

# WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 9

Łomża, dnia 1 listopada 1928 r.

Rocznik II.

## T R E Ś C:

- |                                                                                                 |                                                                                                                                                        |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 79. List pasterski.                                                                             | 82. Rozporządzenie wyłączające gospodarstwa Cezarji Malinowskiej i Salomei Puchnowskiej z parafji Rajrodzkiej a włączające je do parafji Bargłowskiej. |
| 80. Dekret Kongr. dla Kościoła Wschodniego w sprawie dokumentów kościelnych, dotyczących Rosji. | 83. Kwesta na młodzież.                                                                                                                                |
| 81. Metryki dla spraw szkolnych.                                                                | 84. Zmiany w duchowieństwie.                                                                                                                           |

№ 79.

## STANISŁAW

ze zmiłowania Bożego i św Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Duchowieństwu i Wiernym diecezji pozdrowienie  
i błogostawieństwo w Panu.

Polska cała sposobi się do obchodu ważnej dla niej chwili. Jest nią dzień 11 listopada jako dzień dziesiątej rocznicy oswobodzenia kraju naszego z długoletniej a ciężkiej niewoli.

Przygnębione wiekowym przeszło uciskiem serca polskie wołały coraz usilniej „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”. Ponieważ w wołaniu tem drgała prócz smutku także nuta ufnej w Boga nadzieji, dobry Bóg, ufność w Niego pokładaną zawsze ceniący, prośbę do Jego boskiego Serca skierowaną wysłuchał. Spełniło się to na Polsce, co śpiewamy w Magnifikat nieszpornem: „Wszchemocny Pan nieśmiertelną moc okazał swoją dzielną, gdy myśli pysznych rozproszył i dumne serca pokruszył a pokornych wyprowadził i na tronach ich osadził”. Odetchnął naród polski w ciepłe swobody, a zanosząc dziękczynne modły do Pana zastępów, zabrał się równocześnie do pracy nad umocnieniem położonych ręką Bożą podwalin wolności.

Lat dziesięć upłynęło już od owej radosnej chwili, lat dziesięć zmagania narodu z trudnościami w wielkich swych poczynaniach państwowych.

Jednakże początkowa radość i pierwotny zapał, z jakimi wzięliśmy się do prac swoich powojennych, z wolna poczęły słabnąć i pod wpływem niezewszystkiem ziszczonych nadziei ustępować nowemu zniechęceniu i dawnym wadom społecznym. Zapomnieliśmy szybko ciernie i bóle, wśród których karzący za winy Stwórcy kazał narodowi wieść żywot pokutniczy, straciliśmy z przed oczu ową tak głęboko nas upokarzającą służbę dla obcych, którzy kraj nasz najechawszy, w nim swe okrutne rządy sprawowali. Z naszych ust i serc, miast modlitwy i dziękczynienia za odzyskaną Ojczyznę, wydobywać się poczęły skargi, osłabiające siłę woli, oraz złorzeczenia, rzucone przez braci na braci.

Czasu niewoli znali drogę do Boga wszyscy Polacy, zło i przewrotność nie czepiały się ich tak łatwo, bo doświadczenie Boże ma to do siebie, że nastraja człowieka poważniej i zbliża go łatwiej do Pana nieba i ziemi. Więc chociaż całun smutku unosił się wówczas nad Polską, mogła ona słusznie krzepić się pociechą psalmisty Pańskiego: „dlaczego smutna jesteś, duszo moja, i czemu się trwożysz? miej nadzieję w Bogu” (ps. 42,5). Tę nadzieję w wyzwolenie z pęt i ucisku żywić mogliśmy tem pewniej, że całe dzieje nasze narodowe tak jasno, jak nigdzie, świadczyły, iż „dobrze z nami się działo, póki jeno nie zgrzeszyliśmy przed obliczem Boga swego” (ks. Judyt V, 21).

Przyjąwszy krzyż jako godło nowej, chrześcijańskiej wiary i umiławszy poznanego Zbawiciela i Jego Matkę Najśw., przeżywał naród polski te dziesięć już mijających wieków w świetle opieki i pomocy Boga szczęśliwy lub z chwilowego pogńębienia zawsze powstający. Dopóki nie zgrzeszył naród przez pychę jednych a lenistwo drugich, przez klótnie i swary i bratobójcze walki—a wreszcie przez zepsucie obyczajów, dobrze mu się działo. Ale w naród weszła niezgoda, gnuśność i religijna obojętność, które przygotowały upadek Polski. Przewidując ten upadek, wołał natchniony kaznodzieja ks. Piotr Skarga: „Ojczyzna to okręt, a w tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia i wszystko... Zmiłujcie się nad krwią swoją i ludem i bracią swoją... Jeśli Chrystus za nasze zdrowie swoje położył i my je kładź za bracią naszą mamy”.

Tak, Ojczyznę to okręt wiozący ludzi z sobą złączonych po falach życia i dziejów ku przystani szczęśliwości doczesnej i ku lądowi wiekuistej chwały. Okręt ten już to płynie spokojnie już też chwieje się i trzęszczy pod naporem miotających nim fal złowrogich. Dla Ojczyzny takimi falami są nie tylko wojny, z zewnątrz w nią wnikające, ale stokroć od nich gorsze rozbicie jej

własnych synów na wrogów wzajem się nienawidzących i niweczących zgodną, ofiarną pracą dla dobra Ojczyzny i narodu.

Przeto tego przedewszystkiem trzeba nam się strzec w odrodzonej naszej Ojczyźnie, abyśmy jej znowu własnymi rękami przez niezgody, zawiści klasowe i lenistwo społeczne nie pogrążyli w rozbiciu i w upadku, może jeszcze cięższym od tego, któryśmy sami jeszcze przeżywali.

Lecz na tem nie dosyć. Ojczyzna bowiem jest darem dobrotliwej ręki Bożej, aby narody żyły w swobodzie, w weselu i w zasługiwaniu się dla Bożej chwały i dla dobra ludzkości. Każdy naród jest w swojej Ojczyźnie postawiony jakoby na posterunku dla strzeżenia w całej ludzkości prawd Bożych, dla obrony Bożego imienia i dla przeprowadzania woli Jego św. na świecie. Zwłaszcza narody katolickie mają to zadanie sobie stawione, zadanie oparte na wdzięczności za łaskę światła wiary prawdziwej i z niej płynącej ożywiającej kultury. Wyraża to szczególnie pięknie Ks. Antoniewicz, misjonarz patriota, temi słowy: „Bóg stworzył narody i wytknął każdemu granice a w pośród narodów tak rozróżnionych mową i stosunkami zewnętrznymi wyniósł Kościół swój św., jako ten słup ognisty, co prowadził Izraela wśród puszczy, i jemu oddał w opiekę kraje i ludy. Jako ze słońca wypływają wszystkie promienie, tak z Kościoła wszystkie tegoczesne wypłynęły narody... Związek narodu z Kościołem t. j. związek narodu z Bogiem jest kamieniem węgielnym wszelkiej narodowości, bo jest kamieniem węgielnym siły moralnej, która wszystko uszlachetnia, uświęca i która w sercu rozwija ten nadziemski, szlachetny, zbawienny patriotyzm wytrwałości, poświęcenia, jedności, dojrzałości w pomyśle i tęgości w działaniu”.

Jakkolwiek zamiary Boże pragną uwagę naszą przywiązać przedewszystkiem do życia nadprzyrodzonego i do ostatecznego naszego celu, którym jest zjednoczenie się nasze z Stwórcą w niebieszech, tenże sam Stwórca nie tylko pozwala nam miłować także Ojczyznę naszą ziemską, lecz pragnie tego, abyśmy miłość tę jako cnotę wzniosłą pielęgnowali. Wszczepił ją bowiem sam w serca nasze i dał przez Jezusa Chrystusa przykład, jak gorąco Ojczyznę miłować należy. Ale jak wszystko dobre, co jest w zakresie ziemskim, cenić mamy jedynie w Bogu i dla Boga, tak i miłość ziemi ojczystej dostosowana być winna do zadań naszych nadprzyrodzonych, do życia naszego wiecznego.

Przeto przeważać w nas powinno zawsze umiłowanie spraw Bożych, a więc umiłowanie religji naszej i Kościoła, uświęcenie na-

szej duszy i zapewnienie jej wiecznego zbawienia. Nie wolno nam miłować ziemi ojczystej więcej niż Boga lub więcej niż Kościół, bo Bóg i Jego św. Kościół stoją ponad Ojczyznę. Przeto ktoby w miłowaniu spraw swojej ziemi rodzimej, swego narodu i swego stanu społecznego zatapiał się tak głęboko, że traciłby rozumienie swoich obowiązków religijnych, ktoby dla miłości Ojczyzny skłonny był do ofiar największych, ale równocześnie zapominał, co jest winien Bogu, Jego wierze i Kościołowi, co gorsze, ktoby pracować chciał dla ojczystego kraju ze szkodą dla religji i Bożego królestwa w swym kraju—nie posiadałby czystej i prawdziwej miłości Ojczyzny, bo wynosiłby ją jak bożka ponad Boga prawdziwego.

Trzeba nam to sobie, bracia najmils, jasno uprzytomnić, bo i w naszym społeczeństwie już wielu tę miłość Ojczyzny błędnie pojmuje i w działaniu swoim publicznym fałszywie ją stosuje. Jedni z nich pragną od miłowania Ojczyzny odsunąć Kościół i kapłanów, mówiąc: nie potrzeba nam waszych nauk, sami pokierujemy Ojczyznę wedle własnych pomysłów. Drudzy idą już dalej, bo usiłują stawiać zapory między Boga i między życie społeczne lub państwowe. Mając stale na ustach swych wyrazy: „postęp, wolność sumienia, swobodę działania“ w sercach swóich nie istotną miłość Ojczyzny i jej dobro, lecz swoje samolubne pomysły chowają. Dla takich nie ogólne dobro narodu, nie rozwój i pomyślność całego życia państwowego jest najwyższym wskaźnikiem działania lecz dobro ich osobiste albo korzyści dla ciasnego tego koła, w którym się obracają.

Są inni, którzy sami ulegając duchowi przewrotu i niszczenia, starają się wciągnąć w jego sieci także naród, aby go znowu uczynić podnóżkiem dla powracającego w świecie pogaństwa.

Ludzkość jest podzielona wprawdzie na rasy, szczepy i narody, na państwa i kraje, które wskutek tego podziału wiodą życie odrębne i różnemi do swojego dobra zmierzają drogami, jednak jeden cel ludzkość cała powinna mieć wspólny t. j. cel udoskonalenia ducha ludzkiego, wyniesienia go jaknajwyżej, ażeby jaknajwięcej zbliżył się do Stwórcy swojego, do Boga. Czują tę potrzebę łączenia się ludów i narodów wszyscy ale nie wszyscy chcą zrozumieć, że jedynym łącznikiem dla nich pewnym, niezawodnym i trwałym jest połączenie religijne w Tym, który jest dawcą życia ludzkiego i będzie jego sędzią, t. j. w Bogu Najwyższym.

I w Polsce objawia się to pragnienie szukania łączności z innymi narodami i z innymi państwami. Nawiązuje się ona w dziedzinie

politycznej, oświatowej, naukowej, handlowej, komunikacyjnej. Nawiązuje się niestety także łączność międzynarodową i między państwową w celu zatarcia różnic szczepowych i narodowych, co więcej, w celu zlania nawet wierzeń religijnych w jedną mieszaninę sprzecznych nauk, którą chcieliby ludzkość uszczęśliwić. W tym duchu działa też już w Polsce silna, coraz silniejsza agitacja międzynarodowego związku, tylokrotnie przez Papięży potępionego, związku t. zw. masonów czyli wolnomularzy. Związek ten, mający członków na całym świecie, postawił sobie za szczególne zadanie wciskać się we wszystkie państwa i narody, by zdobywszy tam siłę, burzyć w nich wiarę Chrystusową. Działalność masońska jest wszędzie źródłem prześladowania Kościoła, jest przyczyną usuwania wpływu religijnego z wychowania młodzieży, ze szkół, z piśmiennictwa, ze sztuki, z rządów i z życia społecznego. Pod wpływem tym zgubnym stoją pewne stronnictwa polityczne i dają się wysuwać do walki z Kościołem Katolickim i z życiem religijnem ludów.

Cóż temu tak przemożnemu wpływowi wrogiemu przeciwstawimy w obronie naszej katolickiej Ojczyzny? Gdzie znajdziemy pomoc, gdy i w naszej już Ojczyźnie sieci te szatańskie ogarniają coraz więcej jednostki wpływowe, posłów, pewnych stronnictw, dziennikarzy, pisarzy i innych ludzi, wybitne stanowiska zajmujących?

Nie lękajmy się—mamy bowiem dwojaką broń niezniszczalną i zawsze zwycięską: miłość Ojczyzny i wiarę św. Chrystusową katolicką. Mamy naogół miłość Ojczyzny gorącą i ofiarną. Miał ją naród polski od zarania swojego samoistnego bytu, który rozpoczął prowadzić w dziedzictwie wielkopolskich Piastów. Zachował tę miłość Ojczyzny wśród wiekowych walk prowadzonych na wszystkich rubieżach rosnącego Państwa Polskiego. Dawał jej dowody w czasach ucisku i niewoli przeszło stuletniej i ostatnio w chwilach budzenia się Polski do nowej wolności.

Miłość Ojczyzny wcisnęła broń do ręki naszej nieletniej młodzieży w obronie Warszawy, Poznania, Lwowa i Wilna. Ta sama miłość nakazuje nam dzisiaj zapomnieć swarów i kłótni i bratniej nienawiści, ażeby skupić wszystkie siły w celu wewnętrznego wzmocnienia naszego narodowego i państwowego i bronięcia się przeciwko wpływom wrogim dla naszego katolickiego i narodowego życia.

Jednakże „próżno pracowali, którzy budują”, mówi Prorok Pański, „jeżeli Pan nie zbuduje domu i jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa, kto go strzeże” (Ps. 126). Chociażby nasza miłość Ojczyzny biła w sercach naszych ogniem najsilniejszym i po-

budzała do większych jeszcze fiar od tych, które wzbudzały zawsze podziw całego świata, nie stworzy ona sama trwałych podstaw dla szczęśliwej przyszłości Ojczyzny. Ma bowiem Ojczyzna nasza wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, którzy usiłują zatruc ducha narodu bezbożnością, rozwiązłością i swawolą.

Potrzeba nam znaleźć sojusznika wiernego, życzliwego i silniejszego od naszych przeciwników. Któż nim będzie? Jedynie Bóg i Jego św. wiara. „Kto się w opiekę poda Panu swemu, i całym sercem szczerze ufa Jemu, śmieie rzec może, mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga”, śpiewa nasza pieśń kościelna, jako umocnienie dla jednostek ale także dla całego narodu. Jak ów młodzieniec na marach z Naim wynoszony a słowem Chrystusa wskrzeszony, wielbił swego dobroczyńcę i pozostał wiernym Jego czcicielem, tak i Polska nie postanowieniem ludzi lecz wolą Bożą wskrzeszona, powinna odrodziwszy się ze swoich błędów za pomocą wiary Chrystusowej katolickiej, w tej wierze wieść życie bogobojne.

Mówią jedni, że narody są przeżytkiem, i głoszą zmieszanie się ludów. Mówią inni, że narody są wieczne, byleby umiały zapewnić sobie siłę i materialne bogactwo. Tymczasem dzieje ludzkości dowodzą nam, że narody tylko takie utrzymują się przy pełnem życiu, które są wpatrzone w Chrystusowy Krzyż i z niego czerpią swoje ustawy i życie państwowe.

Z zbiegiem czasów zmieniają się ludzkie zapatrywania na to, jakim powinno być życie publiczne społeczeństw i jakimi środkami prowadzić należy narody do zamocności i rozkwitu. Były królestwa i cesarstwa i upadły, robiąc miejsce innym ustrojom państwowym. Gdy te się przeżyły, wracały pierwsze, aby znowu po pewnym czasie legnąć rozbite. Jeszcze częściej przesuwają się granice państw, i niszczy się to, co narody tak mozolnie sobie zdobywają.

Tylko jeden Kościół nie zmienia się, nie upada, nie starzeje się, nie ustępuje przed największą nawet przemocą bo jego moc nie z rak ludzkich lecz z wszechmocy Bożej się wywodzi.

Zatem jeśli pragniemy Ojczyźnie naszej i narodowi zapewnić trwałość, wewnętrzne zdrowie i rozwój, musimy dopilnować, aby Ojczyzna nasza i naród z tej Boskiej siły Kościoła Chrystusowego czerpali swoją żywotność. W przeszłości przetrwała Polska wszystkie niebezpieczeństwa rozbicia się zupełnego, ponieważ żyła wiarą katolicką, przepikającą całe jej życie umysłowe i państwowe. Nie mniej przyszłość pomyślna naszej Ojczyzny jest zawisła od utrzymania w niej tej wiary tak dobroczynnej i pewnej.

To też najlepszymi synami naszej Ojczyzny są ci, którzy bacznie strzegą jej fundamentu religijnego i z całą stanowczością przeciwstawiają się wszelkim zakusom osłabiania życia religijnego w Polsce. Przeciwnie do wyróżnych dzieci Polski zaliczać należy tych, co pragną w niej podeptać prawa Boga i Jego Kościoła, co przez pisma niezbożne usiłują w sercach polskich oddzielić miłość Ojczyzny od miłości Boga, co wzbudzają w społeczeństwie polskim obojętność na zasady, na obowiązki i cnoty katolickie, jednym słowem tych, którzy malując Ojczyznę w przejaskrawionych barwach zaciemniają równocześnie właściwego jej Pana i Opiekuna, Boga na niebie.

Niech nam będzie przebyte doświadczenie nauką i przestrogą, stawiajmy sobie jaknajczęściej przed oczy owe przeżyte chwile trwożgi o losy Ojczyzny, w których to chwilach znajdowaliśmy wszyscy drogę do świątyni Pańskich i tam szukaliśmy pociechy i nadziei.

O tak, módlmy się i dzisiaj i zawsze o pomyślność dla Ojczyzny, ale módlmy się szczerze i gorąco. Nie używajmy świętych rzeczy, jak nabożeństw, pieśni kościelnych, przemów religijnych na to, aby były jedynie uświetnieniem obchodów narodowych, gdyż byłoby to nadużyciem niegodnym ich świętego zadania i niegodnym Boga, do którego te religijne obrzędy wznosić mają w szcerości i wdzięczności nasze serca.

Miłujmy Ojczyznę przez dążenie do uzdrowienia się z powszechnych swych wad i grzechów, które tylokrotnie już hamowały pochód naszego narodu ku świetlejszym wyżynom, a nawet staczały go nieraz ze wznieśień już zdobytych znowu w pyły przyziemne. Stańmy się religijni naprawdę i na trwałe, uzbrojmy się w cnoty wedle nauki Wiary naszej św. i wedle wzoru naszych wielkich Świętych polskich, których nam dali Kościół i Ojczyzna zarazem. Św. Stanisław Szczepanowski na stolicy biskupiej i św. Jan Kanta uczoney krakowski, św. Kazimierz królewicz czy św. Stanisław Kostka młodzieniaszek, błogosławiona Jolanta małżonka, czy św. Bronisława panna — wszyscy oni najczystsza posiadali miłość Ojczyzny, bo ją czerpali z doskonałej miłości Boga.

Miała Polska także świeckich bohaterów, co wśród wojen lub prześladowań nieśli jej w dani swoje siły i życie. Którzy z nich zapisali się na złotych kartach chwalebnych naszych dziejów jako najwybitniejsi jej synowie? Nie nie łowiarkowie, nie ludzie złego życia lub podżegacze do niezgody i walk bratobójczych, nie pisarze książek lub odczw brudnych lecz mężowie religijni, bogobojni, o religijność w narodzie troskliwi lub chrześcijaństwa przeciwko niewiernym bro-

niący. Imiona nawróconego do chrześcijaństwa Mieczysława, Kościół i wiarę rozszerzającego Bolesława Chrobrego, Jana Sobieskiego, obrońcy chrześcijaństwa i tylu hetmanów pobożnych i powstańców-męczenników za Ojczyznę polskie pokolenia czcić będą po wszystkie czasy, bo oni wzniosłą swoją służbę dla Ojczyzny umieli łączyć ze wznioślejszą jeszcze służbą dla Boga.

Nie ograniczajmy się na ich podziwianie tylko i wystawianie, ale nabądźmy od nich tego przeświadczenia, że gmach Ojczyzny buduje się lub utrzymuje w zdrowym stanie nie pustymi przemowami lub waśniami bratnimi i nie przez rozbitcia społeczne, lecz bratnią zgodą i ofiarną pracowitością łącznie z czynną religijnością wedle wskazań naszego św. Kościła. Kościół ten stanął jako opiekun moźny przy kolebce naszych dziejów ojczystych, towarzyszył im następnie przez 10 wieków jako najświetlejszy doradca. A gdy Polskę zdradziecko rozdarto, gdy synów jej ~~panicami~~ rozłączono, aby ich tem łatwiej móc gnębić, ten Kościół tulił ich do swego łona i szeptał do ich zboląłego serca słodkie słowa nadziei wyswobodzenia aż do chwili ich urzeczywistnienia.

Gdy dzisiaj w dziesiątą już rocznicę powstania naszej Ojczyzny z niewoli zastanawiać się nam przychodzi nad tem, cośmy dla niej przez te lat dziesięć uczynili, jak spełnialiśmy swoją służbę synowską dla niej i jak tę ziemię ojczystą w przyszłości miłować należy, wspomnijmy na słowa św. Pawła, iż prawdziwa „miłość cierpliwa jest, łaskawa jest... złości nie wyrządza... nie myśli złego... nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy... wszystko znosi... wszystko przetrwa. Miłość nigdy nie ginie“ (I do Kor. 13, 4—8).

Oto taką niech będzie nasza miłość Ojczyzny: cierpliwą w niepowodzeniach, szczodłą w jej potrzebach, zgodną w pracy dla niej, szczerą w pragnieniach i wytrwałą w służbie dla jej istotnego dobra.

Łaska Jezusa Chrystusa przy trwałem wstawiennictwie Jego Matki Najśw., a Królowej Polski niech będzie zawsze z naszą Ojczyzną. Amen.  
Łomża, w dzień św. Jana Kantego 1928.

† Stanisław Bp.

Ks. Szrednicki  
Kancelarz Kurji.

List powyższy należy odczytać z ambon w niedzielę d. 11 listopada b.r. zamiast kazania. Przed sumą należy uderzyć w dzwony przez dziesięć minut. Po sumie odbędzie się Wystawienie Najśw. Sakramentu z odśpiewaniem Te Deum i z modlitwą zwykłą za Ojczyznę.



## № 80.

**Dekret św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego w sprawie dokumentów kościelnych dotyczących Rosji.**

Dla zapobieżenia rozproszeniu dokumentów kościelnych, któreby łatwo mogło nastąpić ku wielkiej szkodzie, z powodu obecnego stanu rzeczy w Rosji, Papiaska Komisja dla Rosji, za zgodą Ojca św. Piusa XI, postanowiła co następuje: Zanim nastąpią nowe w tej sprawie zarządzenia, wszelkie powiadomienia, które, stosownie do kan. 470§2, 576§2, 798, 1011 i 1103§2, mają przesyłać ci, którzy są obowiązani, do proboszcza tego kościoła, w którym zostały ochrzczone zainteresowane osoby, o ile te kościoły znajdują się na terytorjum rosyjskiem, mają być przesyłane do tej jedynie Komisji Papieskiej. Bez względu na jakiegokolwiek bądź istniejące przeciwne zarządzenia.

Dan w Rzymie z Sekretarjatu Papieskiej Komisji dla Rosji d. 13 lipca 1928 r. (—) A. Kard. Sincero, *prezes*.  
(Acta Ap. Sedis, t. 20, str. 260).

Wzmiankowane powiadomienia należy przesyłać na formularzach łacińskich do Kurji biskupiej.

## № 81.

**Metryki dla spraw szkolnych.**

Celem ułatwienia rodzicom i opiekunom wykonanie obowiązku szkolnego dzieci, do czego potrzebne im są wyciągi z ksiąg metrykalnych, zechcą W.W. Ks.Ks. Proboszczowie wydawać te wyciągi bezpłatnie lub za drobną opłatą, jeżeli opłata ta wchodzi w dochód pomocnika biurowego w urzędzie stanu cywilnego.

Do wyciągów tych można użyć drukowanego formularza, który należy zaopatrzyć uwagą: tylko dla spraw szkolnych.

## № 82.

**Rozporządzenie**

wyłaczające gospodarstwa Cezarji Malinowskiej i Salomei Puchnowskiej z parafji Rajgrodzkiej a włączające je do parafji Bargłowskiej.

**STANISŁAW ŁUKOMSKI**

ze zmiłowania Bożego Stolicy Apost. Łaski

**BISKUP ŁOMŻYŃSKI**

Cezarja Malinowska i Salomea Puchnowska, zamieszkałe w Łąbędzkich Nowinach, wniosły do mnie podanie, aby ich gospodarstwa

z powodu znacznej odległości od kościoła parafjalnego w Rajgrodzie z parafji Rajgrodzkiej w dekanacie Szczuczynskim wyłączyć a przyłączyć do parafji Bargłów w dekanacie Augustowskim. Wysłuchawszy w myśl kan. 1428 Kodeksu Prawa Kanonicznego interesowanych oraz Kapitułę Katedralną i uznawszy słusność podanego powodu, zarządzam z dniem 1 listopada 1928 r. odłączenie gospodarstw wyżej wymienionych Cezarii Malinowskiej i Salomei Puchnowskiej od parafji Rajgrodzkiej a przyłączenie ich do parafji Bargłowskiej.

(-) Stanisław Bp.

Łomża, dn. 29/IX 1928 r.

№ 83.

### Kwesta na Młodzież.

Kurja Biskupia przypomina, że w niedzielę dnia 18 listopada b. r. jako w „Dniu Młodzieży” należy urządzać we wszystkich kościołach parafjalnych kwestę na rzecz Młodzieży Męskiej.

Zebrane pieniądze mają być przesłane pod adresem Kurji.

№ 84.

### Zmiany w duchowieństwie.

1. Ks. prob. Fr. Girdowski przechodzi na emeryturę.
2. Ks. prob. J. Przybiński ze Zbójnej mianowany proboszczem w Białaszewie.
3. Ks. prob. P. Brzoska z Hołynki—proboszczem w Kaletniku.
4. Ks. prob. K. Sidorowicz z Lemana — proboszczem w Zbójnej.
5. Ks. Marj. Szumowski z Łomży—proboszczem w Hołynce.
6. Ks. Jan Ostrowski z Ostrowi — proboszczem w Lemanie.
7. Ks. J. Krzewski z Szczuczyna—wikarjuszem w Grajewie.
8. Ks. Ant. Warakomski z Piątnicy—wikarjuszem w Łomży.
9. Ks. C. Rogalski z Grajewa—prefektem w Szczuczynie.
10. Ks. Wł. Samolewicz z Kaletnika—wikarjuszem w Ostrowi.

Dnia 8 września r. b. zmarł ks. prob. Apol. Wojsz w Białaszewie. R. i P.